Cena numeru 1 złoty.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ. PIĄTEK 22 MARCA 1946 ROKU Nr 81 (277)

Mahometanie hinduscy przeciw Anglii

Przewodniczący Ligi Muzułmańskiej Ali Jinnach wzywa do dalszej walki o niezawisłość Indii

LONDYN. (PAP). Agencja Reutera donosi z Lahore, że przewodniczący z Ligi Muzułmańskiej, Mohamet Ali Jinnah po przemówieniu wygłoszonym do Muzułmanów wzywał do nieustawania w akcji zmierzającej do utworzenia z 6-ciu prowincji Indii, o przeważającej ludności muzułmańskiej, niepodległego państwa muzułmańskiego. Przemówienie Jinnaha było odpowiedzią na oświadczenie premiera brytyjskiego oraz pozostawało w związku z przybyciem do Indii rządowej misji brytyjskiej. Przewodniczący Ligi Muzułmańskiej stwierdził w swym przemówieniu, że nawet w razie dojścia do skutku porozumienia pomiędzy Wielką Brytanią a Hindusami, Muzułmanie nie ustąpią ze swych żądań. O ile rząd brytyjski niewłaściwie oceni sytuację, wywoła tragedię o nieobliczalnych następstwach.

Votum nieufności dla rządu Spaaka

BRUKSELA (PAP) Nowy rząd belgijski premiera Spaaka nie uzyskał poparcia parlamentu. Za votum zaufania dla rządu głosowali deputowani socjalistyczni i komunistyczni, przeciwko zaś partia chrześcijańsko - społeczna, podczas gdy liberałowie powstrzymali się od głosowania.

W sprawie Krainy Julijskiej

BELGRAD (PAP) Agencja Tanjug donosi, iż komisja międzynarodowa przybyła do Opatii. Miasto było udekorowane barwami narodowymi, cała ludność zarówno chorwacka jak i włoska demonstrowała na ulicach, domagając się przyłączenia Krainy Julijskiej do Jugosławii.

Powrót dzieci polskich z Moskwy

MOSKWA, (PAP). — Z Moskwy do kraju wyruszył zespół dzieci, nauczycieli i wychowawców wzorowego polskiego domu dziecięcego w Zagorsku pod Moskwą. Na dworcu białoruskim odbyło się uroczyste pożegnanie odjeżdżających, które stało się serdeczną demonstracją przyjaźni polsko-radzieckiej.

Wszystkie dzieci polskie otrzymały od władz radzieckich komplety odzieży. Odjeżdżający ulokowani byli w wygodnych wagonach sypialnych, zaopatrzonych we wszystkie urządzenia niezbędne dla długiej podróży. Wagony udekorowane były chorągiewkami o barwach radzieckich, polskich i transparentami, na których brzmiały m.in. napisy: „Niech żyje przyjaźń polsko-radziecka"! Licznie zgromadzona publiczność i pasażerowie pociągu zgotowali dziatwie polskiej serdeczną owację.

Wzbronione bratanie

NORYMBERGA (PAP). Szef sztabu wojskowego zarządu amerykańskiego we Frankfurcie gen. Devans ogłosił przez radio komunikat, według którego władze amerykańskie pod karą więzienia zabraniają małżeństwa żołnierzom amerykańskim z Niemkami, nawet jeśli Niemka wyda na świat dziecko, którego ojcem będzie Amerykanin. Przepisy te odnoszą się również do amerykańskiego personelu cywilnego, zatrudnionego na terenie strefy amerykańskiej. „Niemki — oświadczył Devans—nie mogą w żadnym wypadku korzystać z praw, przysługujących kobietom amerykańskim, muszą ponieść odpowiedzialność za to, że co najmniej tolerowały wszystkie okrucieństwa narodowego socjalizmu".

Marsz. Tito w Czechosłowacji

Uroczyste powitanie Wodza Jugosławii w Pradze

PRAGA. (PAP) W drodze z Morawskiej Ostrawy do Pragi Marszałek Tito witany był na wszystkich stacjach entuzjastycznie przez ludność czechosłowacką. Na dworcu w Pradze powitali Marszałka Tito członkowie rządu czechosłowackiego z premierem Fierlingerem na czele, generalicja, ambasadorowie Związku Radzieckiego i Wielkiej Brytanii, posłowie i ministrowie pełnomocni Francji, Polski i Bułgarii oraz liczni przedstawiciele świata politycznego i kulturalnego. Po przemówieniach powitalnych Marszałek Tito udał się do zamku Hradczyńskiego, w którym zamieszka na czas swojego pobytu. W dniu 21 bm. Marszałek Tito złożył wizytę prezydentowi Beneszowi, oraz złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Uchwały Rady Najwyższej ZSRR

o dalszej demobilizacji 6 roczników

MOSKWA, (PAP) W dniu 20 marca br. odbyło się na plenum posiedzenie Rady Najwyższej ZSRR pod kierownictwem przewodniczącego prezydium Rady Najwyższej Szwernika. Po wysłuchaniu raportu złożonego przez ministra i wiceministra obrony narodowej Bulganina została uchwalona dalsza demobilizacja sił lądowych i lotniczych. Do września br. dalsze 6 roczników żołnierzy i podoficerów zostanie zdemobilizowanych. Będą oni korzystali z pomocy gospodarczej według prawa o demobilizacji armii czynnej z 23 czerwca 1945 r.

Amb. Strassburger u Bevina

LONDYN (PAP). W dniu 20 bm. ambasador Strassburger odbył rozmowę z ministrem Bevinem, w której ten zapoznał ambasadora R. P. z treścią przemówienia, wygłoszonego w Izbie Gmin oraz poinformował go o przebiegu rozmów z dowódcami polskich oddziałów, pozostających w służbie brytyjskiej, na temat repatriacji. Poza tym w czasie rozmowy poruszono szereg innych spraw.

Walki na Jawie trwają

LONDYN, (PAP). Agencja Reutera donosi z Batawii, że Indonezyjczycy ostrzeliwali obóz cywilny na Jawie. Wojska brytyjskie otworzyły ogień artyleryjski na oddziały indonezyjskie, a lotnictwo bombardowało pozycje indonezyjskie.

Albania czuwa

MOSKWA, (Tass). Z Tirany donoszą, iż albańska opinia publiczna jest zaniepokojona wzmagającym się na granicy grecko-albańskiej terrorem, szczególnie w okolicach Epiru.

Dziennik tirański „Baszkur" pisze, iż wszystkim znane są cele faszystów. Naród albański gotów jest bronić wolności i niezawisłości Albanii przed zakusami tych wrogich demokracji elementów.

Oświadczenie Trygwe Lie

WASZYNGTON, (PAP) Sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych Trygve Lie oświadczył, iż na pierwszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, które odbędzie się 25 marca br. będzie odczytane przemówienie powitalne prezydenta Trumana, lecz prezydent nie przybędzie osobiście. Trygve Lie podał że brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin zawiadomił, iż kierownictwo delegacji brytyjskiej obejmie stały przedstawiciel Wielkiej Brytanii OZN Cadogan.

„Izwiestia" o sprawie Persji

MOSKWA. (PAP). „Izwiestia" zamieszczając artykuł, w którym wzywa się polityków perskich do zmiany polityki. Kontynuowanie polityki reakcyjnej kół perskich może tylko doprowadzić do zaostrzenia sytuacji. Wielu polityków perskich rozumie konieczność zmian w polityce zagranicznej. Interes narodu perskiego wymaga tych zmian.

Upaństwowienie kopalń na Węgrzech

MOSKWA. (PAP). Radio moskiewskie donosi, że rząd węgierski powziął uchwałę o nacjonalizacji kopalń.

Goering nabiera tupetu!

„Tylko ostry miecz może Niemcom zapewnić pokój" — stwierdza bezczelny zbrodniarz hitlerowski

NORYMBERGA (PAP). Badanie Goeringa przez obronę zostało zakończone. Obecnie już od dwóch dni trwa niemal bez przerwy krzyżowy ogień pytań, stawianych Goeringowi przez naczelnego prokuratora amerykańskiego Jacksona, który zmierza do wykazania niewątpliwej winy i odpowiedzialności Goeringa za wywołanie wojny agresywnej, jak i okrucieństwa, popełnione w czasie wojny .

Jedyny to w swoim rodzaju pojedynek, w którym z jednej strony występuje przedstawiciel zwycięskich narodów, z drugiej zaś najwybitniejszy obecnie z przedstawicieli systemu, który miał świat pozbawić wolności. Od chwili, gdy Jackson zajął miejsce przy pulpicie oskarżycielskim, Goering zmienił sposób zachowania, już nie jest tak uprzejmy, jak był wtedy, gdy odpowiadał obrońcy; teraz sprawia wrażenie przypartego do muru zbrodniarza, w którym walczy próżność z chęcią uratowania jeśli nie głowy, to przynajmniej opinii. Goering daje odpowiedzi krótkie, głosem podniesionym, chwilami czerwieni się i pochyla głowę.

Jackson, jak zwykle, zimny i opanowany, operuje dowodami i urzędnik prokuratury pokazuje je Goeringowi, ten po przejrzeniu mówi krótko: „Das ist richtig" albo też w wykrętny sposób stara się przeinaczać fakty i tłumaczy opacznie tekst swoich własnych mów, zawartych w protokółach. Goering stara się w dalszym ciągu przedstawić siebie jako obrońcę Żydów, gdy Jackson odczytuje raport w sprawie pogromów żydowskich w 1938 roku z widniejącym na nim dopiskiem, że nic w tej sprawie nie przedsięwzięto przeciwko winnym, Goering oświadczył wykrętnie, że sam osobiście z tym raportem udał się do Hitlera, aby winnych ukarano, tę wielkoduszność stara się wykazać przy każdej odpowiedzi, a jednocześnie stoi na gruncie narodowo - socjalistycznej ideologii i militaryzmu.

„Tylko ostry miecz może zapewnić pokój" odpowiedział Jacksonowi na pytania dotyczące Herman Goering Werke i dodał, że dziś jeszcze bardziej, niż kiedykolwiek, jest tego zdania. Słuchając odpowiedzi Goeringa i widząc jak po przesłuchaniu witany jest niemal owacyjnie na ławie oskarżonych, jak Frank, Doenitz, Rosenberg ściskają mu dłoń zapewne z wyrazami uznania, jak w czasie przerwy tworzy się ożywiony „cercle" obrońców niemieckich wokół oskarżonych i jak żywo w kuluarach omawiają dziennikarze niemieccy „mowę" Goeringa, odnosi się wrażenie, że cała dotychczasowa norymberska lekcja poglądowa co do istoty okrucieństw hitleryzmu nie odniosła skutku.

Udział ZSRR w pomocy UNRRA

NOWY JORK, (PAP). — Na konferencji w Atlantic City zastępca sekretarza stanu UNRRA, William Clayton oświadczył, że ZSRR ustosunkuje się przychylnie do wniosku UNRRA i weźmie udział w dostarczaniu pszenicy państwom cierpiącym na brak środków żywnościowych, przyłączając się w ten sposób do Stanów Zjednoczonych i innych państw udzielających pomocy.

Przegląd prasy

„Przegląd Ludowy" w artykule p. t. „Rezultat okrutnego doświadczenia" tak oto ocenia nowopodpisany układ o wzajemnej pomocy pomiędzy Polską i Jugosławią.

„Dwa państwa, najciężej dotknięte przez najazd i okupację niemiecką, dwa narody, z których barbarzyńca hitlerowski najwięcej krwi wytoczył i którym najbardziej spustoszył kraj — zawarły układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Te fakty z niedawnej przeszłości leżą u podstawy świeżo zawartego układu polsko-jugosłowiańskiego. Z okrutnego doświadczenia lat wojennych oba państwa wyciągnęły należyte wnioski i ujawniły wolę zabezpieczenia się na przyszłość przed śmiertelnym niebezpieczeństwem niemieckim, które — mimo klęski Rzeszy — istnieć nie przestało, które przeciwnie, nadal istnieje. To jest cel układu z dnia 18 marca rb.

Pokój jest absolutną koniecznością, dla Polski i dla Jugosławii — stąd płynie wielka troska tych państw i narodów o zabezpieczenie i utrwalenie pokoju. Dlatego nauka tej wojny o konieczności wspólnoty słowiańskiej w obronie przed niemiecką, zbrodniczą zaborczością nie poszła w las, lecz doprowadziła do zbliżenia i zacieśnienia współpracy".

„Ilustrowany Kurjer Polski" — organ Stronnictwa Pracy — wypowiada się zdecydowanie przeciwko próbom wykorzystania pomocy UNRRA w celu wywarcia nacisku politycznego na Polskę:

„Wytworzona sytuacja nie nasuwa większych wątpliwości. UNRRA zdaje się być używana w sposób zamaskowany do wywierania nacisku politycznego na nieszczęśliwe i z trudem dźwigające się ze zgliszcz wojennych narody. Naród polski musiałby przeciw temu stanowczo zaprotestować. Dzieci, żony i matki tych, którzy bronili Londynu i ginęli pod Narwickiem, Tobrukiem i Monte Cassino nie wolno głodem i nędzą zmuszać do jakiegoś bliżej nie sprecyzowanego posłuszeństwa dla zimnych potentatów międzynarodowych. To byłoby niesłuszne, bardzo krzywdzące".

Proces doktora Petiot

PARYŻ. (PAP). Przesłuchiwanie dr. Petiot dobiega końca. Oskarżony stale twierdzi, iż zaginione osoby, wśród których znajduje się dużo zamożnych Żydów, były albo agentami gestapo, albo też zostały wysłane zagranicę przy pomocy członków Ruchu Oporu. Prokurator stwierdza jednak, że żaden z członków Ruchu Oporu, na których powołuje się Petiot, nigdy o nim nie słyszał.

Trzej panowie z Zachodu

Jak donosiła prasa w tych dniach wyjechała z Londynu do Indii specjalna misja ministerialna.

Misja ta — czy też poprostu — komisja, w której skład weszli sir Stafford Cripps, lord Pottick Lawrence i lord admiralicji—Alexander ma jak wiadomo za zadanie przeprowadzenie rokowań z przywódcami hinduskimi w sprawie przyszłości Indii.

Tygodnik londyński „Tribune" pisał, co następuje w chwili gdy komisja została powołana do życia w artykule zatytułowanym „Trzej panowie z Zachodu".

„Oświadczenie rządowe o zamiarze wysłania do Indii specjalnej misji ministerialnej nie przyszło ani o jeden dzień za wcześnie. Albowiem atmosfera w Indiach zagęszcza się z każdym dniem... Widmo głodu pogarsza jeszcze bardziej sytuację polityczną w kraju.

Postanowienie wysłania misji, to rzecz oczywista — tylko krok wstępny. Sądzimy jednak, że nie zgrzeszymy nadmiarem optymizmu, sądząc iż rząd partii pracy nie podjąłby tego kroku gdyby nie był całkowicie i głęboko zdecydowany udzielić Indiom gwarancji pełnego samorządu.

Nie możemy jednak przypuszczać w chwili obecnej, ani też spodziewać się, że naród hinduski podzieli z nami tę wiarę w szczerość zamierzeń rządu.

Zbyt częste nadzieje jego zawodziły, jego pamięć zachowała zbyt wiele goryczy, jego podejrzenia i nienawiść zgasiły ostatnią iskierkę wiary w dobrą wolę Wielkiej Brytanii. Jedynie najbardziej radykalna akcja ze strony rządu brytyjskiego może wzniecić tę wiarę. Musi to jednak być akcja nie tylko przeniknięta duchem dobrej woli obliczona na dłuższą metę, lecz akcja której wartość dałaby się odrazu odczuć, akcja oparta na zrozumieniu wymogów życia, akcja przeprowadzona w sposób systematyczny i z dużą dozą cierpliwości.

Pierwszym warunkiem niezbędnym dla powodzenia nadchodzących rozmów jest natychmiastowa i bezwarunkowa amnestia dla hinduskich więźniów politycznych, których jedynym przewinieniem jest to, że walczyli w imię celu, do którego osiągnięcia my chcemy im obecnie dopomóc. Jeden z naszych publicystów powiedział w swej depeszy z Bombaju — „żaden Hindus nie zdoła zapomnieć, że każdy przywódca hinduski — od Ghandiego do najskromniejszego patrioty wioskowego — spędził całe lata w naszych więzieniach i czuł uderzenie naszych policjantów na swych plecach".

Co się tyczy samych rokowań, to wiadomo, iż nasuwają się tu dwie zasadnicze trudności — dążenie Muzułmanów do utworzenia Pakistanu — to znaczy oderwania się od reszty Indii i stworzenia państwa muzułmańskiego, oraz zagadnienie przyszłej roli książąt hinduskich i ich państewek.

Nie można przypuszczać aby znalazło się rozwiązanie tych trudności, które zadowoliłyby wszystkich. Lecz — jeżeli pozwolimy, aby trudności te — jak to czyniliśmy dotąd — uniemożliwiały jakiekolwiek wyjście z sytuacji, to zasłużymy sobie na potępienie. Co więcej — czeka nas nie tylko potępienie, ale i realne konsekwencje, bardziej zbliżone do katastrofy.

Jest rzeczą oczywistą pisze „Tribune", że rząd brytyjski nie może zlekceważyć interesów i pragnień tak znacznej części ludności Indii, jaką stanowią Muzułmanie. Jednakże jest niewątpliwe, że nawet najpotężniejsze mniejszości narodowe nie mają prawa veta wobec usprawiedliwionych dążeń większości.

Jest również oczywiste, że książęta hinduscy będą powoływać się na układy zawarte z rządem brytyjskim, układy, gwarantujące autonomię poszczególnych państewek.

Ale — czy te dwa momenty mogą stanowić przeszkodę, gdy wchodzi w grę poszukiwanie rozwiązania, które pozwoliłoby 400 milionom ludzi uzyskać niepodległość, do której dążą?

Postawienie przez nas tego pytania — wskazuje „Tribune" jest jednocześnie odpowiedzią na nie.

Jest to jedyna odpowiedź (której niewątpliwie nie udzieliłby p. Churchill) której można udzielić w imię dobra Indii — w imię dobra rządu partii pracy, którego same istnienie zależy od tego, czy rząd ten potrafi honorować gwarancje wolności dla Indii".

Sprawa Zagłębia Ruhry

w angielskiej Izbie Lordów

LONDYN. (PAP). Minister lotnictwa lord Stansgate oświadczył w Izbie Lordów, że sprawa przyszłości Zagłębia Ruhry i Nadrenii będzie przedmiotem dyskusji na zebraniu premierów dominialnych, które odbędzie się wkrótce w Londynie. **„Wszyscy jesteśmy zgodni co do tego, iż ogromny potencjał przemysłowy nie powinien nigdy powrócić do Niemiec".** Minister spraw zagranicznych Bevin oświadczył, że kontrola międzynarodowa nad kopalniami i przemysłem tego okresu byłaby pożądana. Francuzi zaś domagają się umiędzynarodowienia całego przemysłu Zagłębia. Projekt ten jest obecnie rozpatrywany przez rząd brytyjski. Członek Izby Lordów Elibank oznajmił, że popiera stanowisko Francji. Świat musi się zabezpieczyć przed możliwością wojny odwetowej. Węgiel, żelazo i stal Zagłębia Ruhry należy przeznaczyć dla odbudowy państw, zniszczonych przez wojnę. **Zagłębie Ruhry i Nadrenia w rękach niemieckich stały by się szybko groźbą dla pokoju świata.**

Co usłyszymy przez radio

5.57 Kraków. 6.45 W-wa. 7.10 Poznań. 7.45 W-wa. 8.30 Wiadomośc gospodarcze: „Trzyletni plan odbudowy przemysłu włókienniczego" — pog. red. Wacława Zuchniewicza. 8.40 Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.55 Codzienny odcinek prozy: „Pokój na poddaszu" — pow. Wandy Wasilewskiej. 9.10 Rozmaitości. 9.20 Program na dzisiaj. 9.25 Przerwa. 11.55 Komunikat meteorologiczny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.03 W-wa. 14.40 Trochę anegdoty, trochę muzyki — audyc. słowno-muz. w oprac. Bolesława Busiakiewicza. 14.55 „Kat Żydów łódzkich — Hans Bibow"— pog. dr Józefa Kermisza. 15.05 Wiadomości sportowe. 15.10 Audyc. klasy kameralnej uczniów Państw. Konserw. Muz. w Łodzi. 15.30 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.35 „Prasa spółdzielcza"—pog. spółdz. Jana Podczaskiego. 15.45 Pieśni w wyk. Marii Bielickiej — mezzosopran, przy fortep. Franciszka Leszczyńska. 16.00 W-wa. 18.45 „Chemia uczuć"—felj. nauk. dr Jerzego Barskiego z cyklu „Na wielkiej fali". 19.00 Audyc. dla robotników: „Z życia orląt grunwaldzkich"—pog. Heleny Adamczewskiej, 2) „Rozrywki umysłowe w świetlicy"— pog. Władysława Lubnaata. 3) Płyty. 19.30. W-wa. 21.00 Płyty. 21.30 Koncert reklamowy. 21.40 Skrzynka poszukiwania rodzin. 21.58 Komunikat o pogodzie. 22.00 Bydgoszcz. 22.30 Koncert Życzeń. 23.00 W-wa. 23.35 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.40.

W kilku wierszach

Agencja Reutera donosi, że Iwan Radczykow nowy ambasador radziecki w Iranie przybył do Teheranu i rozpoczął urzędowanie.

***

Z Paryża donoszą, iż były prezydent Stanów Zjednoczonych Herbert Hoover po przybyciu do Paryża rozpoczął wraz ze swoimi współpracownikami prace nad zbadaniem ogólnej sytuacji żywnościowej w krajach europejskich.

***

Agencja Reutera donosi z Tokio, że generał Mac Arthur zatwierdził wyrok śmierci, wydany na naczelnego dowódcę wojsk japońskich na Filipinach, generała Masaharu Homma.

PODZIĘKOWANIE

Przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Brzezinach ob. Józef Żabiński składa wszystkim przedstawicielom organizacji politycznych. Prezydium i Radzie Powiatowej, wszystkim Prezydium Rad terenowych w powiecie, Starostwu Pow., Zarządom Miejskim i Gminnym pow. Brzezińskiego pracownikom Wydziału Powiatowego, Zarządów Miejskich i Gminnych, Ochotniczej Straży Pożarnej, Towarzyszom Kolegom i Znajomym, najserdeczniejsze podziękowanie za złożone życzenia z okazji imienin.

TYDZIEŃ ZBIÓRKI KSIĄŻEK DLA ŻOŁNIERZA

W dniach od 17 do 24 marca br. odbędzie się tydzień zbiórki książek dla Czytelni Domu Żołnierza w Łodzi.

Zbiórkę przeprowadzają członkowie Zw. Harcerstwa Polskiego, Tow. Un. Rob., ZWM, oraz Tow. Przyjaciół Żołnierza Polskiego. Osoby zbierające książki posiadają upoważnienia wydane przez Kierownictwo Domu Żołnierza.

Książki składać można bezpośrednio w sekretariacie D. Ż. przy ulicy Daszyńskiego 34, Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Polsk. przy ul. Piotrkowskiej 97 oraz w sekretariatach wyżej wymienionych organizacyj.

Jarosław Hašek

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

34)

(tłumaczył Paweł Hulka Laskowski — ilustracje wykonał J. M. Szancer)

— Zgrałem się do ostatniej nitki. Ostatnio graliśmy z tym łysym pułkownikiem w makao i przegrałem do niego wszystko co miałem. Ale mam ładną dziewczynkę. A co ty porabiasz, święty ojcze?

— Potrzebuję bursza — rzekł kapelan polowy. — Miałem dotychczas takiego starego buchaltera bez akademickiego wykształcenia, ale bydlę pierwszej klasy. Ciągle tylko postękiwał i modlił się, żeby go Pan Bóg zachował, więc posłałem go z pierwszym marszbatalionem na front. Mówią, że ten batalion został rozbity na amen. Potem dali mi takiego figlarza, który nic nie robił, tylko siadywał w szynku i pił na mój rachunek. Człowiek to był do pewnego stopnia znośny, ale pociły mu się nogi. Więc także wyprawiłem go z marszbatalionem. Dziś znalazłem tu podczas kazania takiego draba, który mi się dla kawału rozbeczał. Taki człowiek bardzo by mi się podobał. Nazywa się Szwejk i siedzi w szesnastce. Chciałbym wiedzieć, za co się dostał pod klucz i czy nie dałoby się jakoś zrobić, żebym go sobie mógł zabrać.

Audytor szukał po szufladach odpowiednich akt, dotyczących Szwejka, ale, jak zwykle, nie mógł ich znaleźć.

— Będą niezawodnie u kapitana Linharta — rzekł po długim szukaniu.—Diabli wiedzą, gdzie mi się te wszystkie akta zapodziewają. Posłałem je niezawodnie Linhartowi. Zaraz zatelefonuję — — — Halo, tutaj nadpułkownik audytor Bernis, panie kapitanie. Proszę pana, czy pan nie ma akt, dotyczących niejakiego Szwejka? U mnie mają być? To dziwne... Sam miałem odbierać? Na prawdę bardzo dziwne... Siedzi w szesnastce... Ja wiem, panie kapitanie, że szesnastka to moja rzecz. Ale myślałem, że akta, dotyczące Szwejka, poniewierają się u pana... Pan sobie wyprasza takie wyrażenia, bo u pana nic się nie poniewiera? Halo, halo...

Audytor Bernis usiadł i z goryczą potępiał nieporządki, panujące w prowadzeniu śledztwa. Między nim a kapitanem Linhartem już od dawna istniało naprężenie, konsekwentnie podtrzymywane ze stron obu. Jeśli do rąk Bernisa dostał się jaki papier, należący do Linharta, to go Bernis zaprzepaszczał tak doskonale, że nikt nie mógł go odszukać. Linhart robił to samo z papierami Bernisa. Wzajemnie gubili swoje załączniki *).

— Ten Szwejk mi się zgubił — rzekł audytor Bernis. — Każę go zawołać i jeśli się do niczego nie przyzna, to go wypuszczę i każę go zaprowadzić do ciebie, a ty już załatwisz sprawę z pułkiem.

Po odejściu kapelana polowego audytor Bernis wezwał Szwejka, któremu kazał stać przy drzwiach, ponieważ akurat dostał telefonogram z dyrekcji policji, że żądany materiał do aktu oskarżenia numer siedem tysięcy dwieście sześćdziesiąt siedem, dotyczący piechura Maixnera, został odebrany w kancelarii numer 1 za podpisem kapitana Linharta.

W tej chwili właśnie Szwejk rozglądał się po kancelarii audytora.

Nie można było twierdzić, że wywierała ona wrażenie osobliwie miłe, a już wcale nie można powiedzieć tego o fotografiach, które ozdabiały jej ściany. Były to fotografie różnych egzekucji, wykonywanych przez armię w Galicji i w Serbii. Fotografie artystyczne z popalonymi chałupami i z drzewami, których gałęzie uginały się pod ciężarem powieszonych. Osobliwie piękna była fotografia z Serbii, przedstawiająca powieszoną rodzinę. Mały chłopiec, ojciec i matka. Dwaj żołnierze z bagnetami pilnują drzewa z wisielcami, a jakiś oficer jako zwycięzca stoi opodal i pali papierosa. Po drugiej stronie obrazka na tylnym planie widać kuchnię polową przy robocie.

— No więc, jak to będzie, mój Szwejku? — zapytał audytor Bernis, ułożywszy telefonogram ad acta. — Coście zrobili? Wolicie się przyznać, czy też będziecie czekali aż zostanie napisany akt oskarżenia? Nie myślcie sobie, że stajecie przed sądem, złożonym z jakichś głupich cywilów. My tu mamy sądy wojenne, k. u. k. Militärgericht. Jedynym ratunkiem dla was i uniknięciem surowej i sprawiedliwej kary może być tylko szczere przyznanie się.

Gdy audytor Bernis zgubił materiał, dotyczący jakiego oskarżonego, to uciekał się do osobliwej metody badania. Nie było w niej nic osobliwego, ale też nie można się dziwać, że i wyniki takiego badania w każdym wypadku równały się zeru.

Audytor Bernis uważał się jednak za człowieka bardzo przebiegłego i przewidującego. Nie mając materiału i nie wiedząc, o co oskarżać danego aresztanta, bardzo uważnie śledził zachowanie się delikwenta i przez badanie jego fizjonomii dochodził do pewnych wniosków, za co też tego a tego człowieka trzymają w garnizonie.

(D. c. n.)

*) Trzydzieści procent ludzi, którzy siedzieli w garnizonie, spędziło tam wszystkie lata wojny bez jedynego przesłuchania. Papiery, dotyczące Szwejka, znaleziono w archiwum sądu wojennego dopiero po przewrocie, z taką relacją: zamierzał zrzucić maskę obłudnika i osobiście wystąpić przeciwko osobie naszego monarchy i naszego państwa. Papiery te były wysunięte w fascykuł, dotyczący niejakiego Józefa Koudeli. Na okładce był krzyżyk, a pod nim data i słowo: „Załatwione".

Jednolity front - gwarancją demokracji

Z referatu generalnego sekretarza PPS tow. Cyrankiewicza wygłoszonego na Zjeździe wojewódzkim w Krakowie

Na odbytym zjeździe wojewódzkim PPS w Krakowie sekretarz generalny PPS wygłosił obszerny referat o sytuacji politycznej. „Nie powtórzymy błędów przeszłości"—taka była nić przewodnia pierwszej części referatu poświęconego analizie, począwszy od roku 1918. Mówiąc o położeniu w ostatnich latach przedwrześniowych tow. Cyrankiewicz ironizuje na temat pyszałkowatej wypowiedzi Rydza-Śmigłego, że Polska „będzie się bić w ogóle bez sojuszników". Ale pod okupacją Hitlera—mówi tow. Cyrankiewicz—„stało się jasne, że można było po kolei samemu leźć w paszczę Hitlerowi, ale wyleźć z niej samemu nie można, że trzeba rozpłatać brzuch hitlerowskiej bestii—i wówczas wszystkie narody naraz mogą odzyskać wolność. Odbywało się to wysiłkiem narodów, walczących o wolność i militaryzm, wysiłkiem trzech wielkich aliantów. I tak się złożyło, że w toku tej wojny mogła do nas przyjść albo armia Anglosasów, albo Armia Czerwona. Tak już jest. Brakło nam przy końcu wojny Śmigłego, aby powiedział, że będziemy się wyzwalać bez sojuszników—próbował to za niego zrobić Bór-Komorowski który chciał się wyzwalać nawet przeciw sojusznikowi i towarzysze mogą sobie oglądać Warszawę, jako ruinę tej koncepcji.

Przykład Grecji i Hiszpanii

Tow. Cyrankiewicz rozprawia się następnie z tymi wszystkimi, którzy marzyli i marzą o „angielskich wyborach" w Polsce pod patronatem angielskich wojsk.

„Nie wiemy—mówi tow. Cyrankiewicz—jakby to było u nas, ale wiemy, jak było przez 20 lat przedwojennych na Bałkanach np. w Rumunii, w Jugosławii, tam, gdzie istniały olbrzymie wpływy angielskie—angielskiego kapitału— i gdzie nie było wówczas t.zw. żelaznej kurtyny, na którą skarży się dzisiaj Churchill. Tam nie było wyborów. Tam szalał rabunkowy, kolonialny prawie kapitał, rządziły kliki dyktatorów, generałów, albo królów.

I Anglia nie upominała się o wybory bo to byłoby przeciw interesom demokracji angielskiej.

A po wojnie mamy jeszcze jedno doświadczenie, Grecja, gdzie wbrew woli narodu greckiego instalował Churchill przedwojenną, prawicową, kapitalistyczną, obszarniczą klikę. I tu wam towarzysze coś zdradzę:

Gdy wrócił Mikołajczyk z Londynu, to na komisji porozumiewawczej stronnictw, przy szeregu świadków oświadczył, że zdaje sobie dobrze sprawę, że gdyby tu były wojska angielskie, a nie Armia Czerwona, to nie Mikołajczyka by nam na premiera przywieźli, tylko kogoś znacznie bardziej na prawo. A więc Raczkiewicza, a więc Bieleckiego a więc Andersa. I konstytucja z roku 1935—Carska konstytucja.

I właśnie dlatego p. Mikołajczyk późno ale przyjechał przez Moskwę. Proszę towarzyszy, wydaje mi się, że wówczas polska klasa robotnicza, która tyle krwi przelała w walce o wolność, chciałaby walczyć z tym Raczkiewiczem i Bieleckim, tak jak walczyła przed wojną. Na pewno by walczyła tak jak walczyła i walczy lewica grecka, bo byłaby zepchnięta. I proszę towarzyszy sobie przypomnieć, że jak klasa robotnicza grecka zaczęła walczyć, to Churchill posłał bombowce i bombardował Ateny. Czy wam się wydaje, że Ateny są brzydsze od Krakowa, że Ateny można było bombardować, a Krakowa nie można, chociażby tu rewolucję zrobił wówczas towarzysz Drobner? Czy Polska mogłaby być wyjątkiem od reguł imperialistycznej polityki angielskiej?

A następnie — przykład Hiszpanii. **W Hiszpanii wiesza się dziś** —mówi tow. Cyrankiewicz— **bezkarnie socjalistów, republikanów a hitlerowcy angażowani są do armii**

„Czy gdyby—zapytuje tow. Cyrankiewicz — Hiszpania położona była np. tam gdzie Węgry— trochę bliżej Czerwonej Armii—to czy ten faszysta Franco nie wisiałby już dawno za nogi— tak jak jego protektor Mussolini?

A więc coś znaczy ta różnica. Powiedział to już Mikołajczyk. Najwyższy czas aby zrozumieli to wszyscy nawet na najdalszych peryferiach naszej Partii, pokonywując do reszty kryzys ideologiczny, jaki przechodziła część socjalistów. Na co to jest potrzebne? Po pierwsze jest to potrzebne dla właściwej oceny sytuacji międzynarodowej, nie tylko ze stanowiska socjalistycznego, ale naszego narodowego polskiego.

Prosze towarzyszy— popatrzcie co sie dzieje w Niemczech, tam sie dzieci niemieckie karmi lepiej, niż u nas polskie—dzieci narodu zwycieskiego. Tam się kokietuje Niemców bardzo".

Po omówieniu niebezpieczeństwa niemieckiego dla naszego Państwa, tow. Cyrankiewicz uzasadnia konieczność sojuszu ze Związkiem Radzieckim— najlepszym gwarantem niepodległości i suwerenności Polski Ludowej.

O wyborach mówi się dużo. I najwięcej krzycza ci, którzy „przed wojna machali pogardliwie reką na „zgniła" demokrację, wielbili tylko siłę i jeździli ja oglądać do Norymbergii na hitlerowskie uroczystości wielbiciele Berezy —Mussoliniego—i „narodowej rewolucji"

„Rada Naczelna naszej Partii — stwierdza tow. Cyrankiewicz—wysunęła 4 listopada hasło wspólnego bloku stronnictw demokratycznych — dla wspólnego, koalicyjnego wysiłku całej demokracji polskiej w tym niezwykle trudnym i skomplikowanym okresie.

Widzieliśmy w tym bloku przede wszystkim spokój wewnętrzny, widzieliśmy rozbudowę koalicyjnego, równorzędnego udziału stronnictw we współrządzeniu, widzieliśmy gwarancję uchronienia się od rozgrywki sił międzynarodowych toczonej na naszej ziemi, ale nie w naszym interesie, tylko naszym kosztem.

Widzieliśmy możliwości skupienia się na tych zadaniach, które—jak się to zgodnie określa— przerastają siły jednego pokolenia. Widzieliśmy ugruntowanie reform społecznych, widzieliśmy najpewniejszą własną drogę do utrwalenia niepodległości—wspólnymi siłami zgodnie działającymi".

Odbyliśmy szereg rozmów ze stronnictwami.

Odbyliśmy rozmowy z PSL. Odsyłano nas do NKW do Kongresu i od Kongresu do NKW. Wreszcie otrzymaliśmy odpowiedź, że właściwie blok nie jest konieczny, ale jeżeli ma być, to na 75 proc.

Na co liczą przywódcy PSL

Sami przywódcy PSL twierdzą, że liczą tylko na swoje głosy. A w rzeczywistości? Tow. Cyrankiewicz przytacza charakterystyczny szczegół. Podczas rozmów o blok wyborczy niechcący wypsnęło się panu Mikołajczykowi pytanie:

—„a co będzie, jak będzie inna lista oprócz listy 6-ciu stronnictw, czy ta lista wówczas nas wszystkich razem z Mikołajczykiem nie pokona. Jakież to siły mają nas pokonać, jeśli sam pan Mikołajczyk mówi, że 75 proc.— to jego? Cóż jest w takim razie w tych 75 proc? I Stronnictwo Narodowe i ONR-y i spekulanci, bo ci też na nas nie będą głosować i malkontenci.

A nie jest to w takim razie nic innego, jak jeszcze raz w naszej dzisiejszej sytuacji powtórzony chjeno-piast! Obrócony przeciw lewicy! Przeciw wszystkim osiągnięciom. Próba rozgrywki.

Nosiciele hasła niepodległości i socjalizmu

Odpowiedzią na te rachuby PSL musi być zacieśnienie węzłów jednolitego frontu klasy robotniczej. Tow. Cyrankiewicz mówi:

Wiemy jednak i pewni jesteśmy, że bez względu na trudne warunki dzisiejsze, zdrowy instykt mas ludowych da tym spekulantom wyborczym mocny zdecydowany opór. Powtarzam: Pamiętamy także i o tych, którzy dziś udają wielką miłość do Polskiej Partii Socjalistycznej. Ale chcą nas kochać nie za to, że jesteśmy socjalistami. Kokietują nas, bo liczą na to, że my w interesie polskiej reakcji, gdy napęczniejemy siłą tych złudnych nadziei, zabierzemy się do walki np. z Polską Partią Robotniczą. Mają nadzieję, że my się naprzód załatwimy z komunistami, później oni już, gdy będziemy osamotneni, załatwią nas tak, jak chcieli to robić przed wrześniem 1939, gdy komuniści byli nielegalni.

Zwiększenie czujności wobec tych wszystkich, którzy na tle takich czy innych tarć, nieporozumień czy sekciarstwa chcą nam wskazać wroga na lewicy i sprowokować rozbicie jednolitego frontu—oto nasze najbliższe zadanie.

Będziemy nosicielami hasła niepodległości i socjalizmu. Niesienie tych haseł—stwierdza w końcowym ustępie swego referatu **tow. Cyrankiewicz** — „wyobrażamy sobie tylko w jednolitym froncie z Polską Partią Robotniczą i w sojuszu z ZSRR".

Interpelacje naszych Czytelników

Dlaczego tak mało troski o inwalidów pracy?

Inwalidzi pracy posiadający kilkoro małych dzieci otrzymują z Z. U. S. (Zakład Ubezpieczeń Społecznych, ul. Roosevelta Nr. 18.) miesięcznie zł. 250. Trudno z tego wyżyć.

To też inwalida i jego dzieci chodzą głodne i obdarte! Gruźlica wśród nich przybiera groźne rozmiary.

Przychodzą dary U. N. R. R. A. w postaci paczek żywnościowych, odzieży, czy obuwia, a inwalidom pracy w Łodzi dotychczas nic nie wydaje się!

Czy tak być powinno?

W Manifeście Lipcowym wyraźnie jest napisane „Inwalidom z poczucia sprawiedliwości społecznej należy się opieka ze strony Państwa!!!

Zupełnie inaczej niż w Łodzi jest w Tomaszowie Mazowieckim. Tam jest prawdziwy zalew wszelkiego rodzaju komitetów i komisji, które tę opiekę sprawują. Jeśli chodzi o odzież z UNRRA, to nie ma takiego, kto by nie otrzymał jakiejś kurtki, spodni, palta, butów czy też czegoś z bielizny. Przy Miejskim Komitecie Opieki Społecznej istnieje kuchnia dla ubogich, oraz kuchnia dla niemowląt, gdzie gotują specjalne potrawy. Jeśli chodzi o pomoc pieniężną, to Opieka Społeczna wypłaca około 150 zł. na osobę na 10 dni.

Choremu inwalidzie pracy potrzebne jest leczenie fizykalne, ale ma jechać na ulicę Leczniczą. Czy może gdy za bilet tramwajowy w dwie strony żąda się od niego zł. 10. Dlaczego nie można chorym inwalidom pracy przyznać ulgowych biletów tramwajowych!

Za trwałość nowej rzeczywistości polskiej poniesiemy wszyscy odpowiedzialność i dlatego obowiązkiem obywatela jest nie tylko wypełnianie zarządzeń, ale z całą troskliwością o dobro sprawy zwracać uwagę na błędy, czy przeoczenie. Dlatego piszę o tych sprawach i mówię: błędy trzeba naprawić! Inwalidom pracy w Łodzi należy się trochę więcej troski i opieki.

Wiele mogą tu zrobić Związki Zawodowe, jak również U. N. R. R. A. i Społeczno Obywatelska Liga Kobiet w Łodzi.

Inwalidzi pracy liczą na pomoc i mają prawo spodziewać się tej pomocy.

Inwalida

Karygodne niedbalstwo

W związku z zameldowaniem nowonarodzonego dziecka zgłosiłem się do Zarządu Nieruchomości Porzuconych i Opuszczonych z prośbą o wyciąg potrzebny do otrzymania karty żywnościowej w Urzędzie Aprowizacji.

Z powodu nieporządków, czy też innych biurokratycznych względów, nie załatwiono mnie i kazano mi się zgłosić następnego dnia. Następnego dnia powtórzyło się to samo — tłumaczono się niemożnością odnalezienia papierów, które gdzieś się zapodziały i w ten sposób sprawa moja została załatwiona dopiero po 5-ciu dniach tj. 20 marca rb.

Pomijam już fakt, że jako pracownik Tramwajów Łódzkich, nie rozporządzam taką ilością czasu, abym mógł kilkakrotnie w tej samej, zresztą drobnej sprawie zgłaszać się i wyczekiwać w urzędzie. Ważniejsze jest to, że ponieważ termin złożenia listy w Urzędzie Aprowizacji dla otrzymania karty żywnościowej upływał w dniu 16 bm. zostałem na skutek opieszałości i niedbalstwa urzędników w Zarządzie Nieruchomości Porzuconych i Opuszczonych pozbawiony możności otrzymania na miesiąc marzec karty żywnościowej dla dziecka, co jest dla mnie dotkliwą stratą.

W urzędzie Aprowizacji pomimo usilnych starań, próśb i wyjaśnień przyczyny opóźnienia, wskazano mi, że nie mogą uwzględnić mojej sytuacji i zostałem pozbawiony możności otrzymania na ten miesiąc karty żywnościowej dla dziecka.

Zapytuję tą drogą, czy takie fakty powinny mieć miejsce i kto ponosi odpowiedzialność za krzywdę wyrządzoną człowiekowi pracy?

Kazimierz Kapłan
Łódź, Kopernika 10

Kącik rolnika

KONGRES CHŁOPÓW SOCJALISTÓW

22 bm rozpocznie się w Warszawie w gmachu „Roma" 2-dniowy Kongres Chłopów-Socjalistów. Przewidziany jest udział ok. 1000 delegatów, którzy zostali wybrani przez gminne i powiatowe koła PPS na terenie wszystkich województw. Znaczna część delegatów przybyła już do Warszawy.

PRZODUJĄCE GMINY

W Obornikach odbyło się zebranie sołtysów i wójtów, poświęcone sprawom świadczeń rzeczowych. Stwierdzono, że mimo znacznych strat w zbożu, spowodowanych huraganami i przepędem koni i bydła, szereg gmin wykonało obowiązkowe dostawy zboża ponad ustaloną normę. Gmina Ryczywół oddała 119,3 proc., Popowo 132 proc., Górka 115 proc., Żydowo 115 proc., Sławienko 114 proc., Gołaszyn 112 proc. planu rocznego.

WYLĘGARNIE DROBIU W WOJ. POZNAŃSKIM

Na terenie województwa poznańskiego istnieje obecnie 14 zakładów wylęgowych drobiu, koncesjonowanych przez Wojewódzką Izbę Rolniczą. Największy zakład mieści się w Poznaniu i dysponuje aparatami wylęgowymi o pojemności 28.800 jaj. Sprzedażą piskląt rasowych dysponuje Wojewódzka Izba Rolnicza, zaopatrując w nie przede wszystkim tych hodowców, którzy swoimi kwalifikacjami, jak i posiadanymi urządzeniami, mogą zapewnić dalszą fachową hodowlę. Poza tym Wojewódzka Izba Rolnicza organizuje w 6 punktach tzw. stacje wychowu kurcząt.

600 DYPLOMÓW DLA ROLNIKÓW WOJ. ŚLĄSKO - DĄBROWSKIEGO.

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu nadało 600 dyplomów uznania tym rolnikom woj. śląsko - dąbrowskiego, którzy w zrozumieniu powojennych trudności gospodarczych kraju wykazali największe wyrobienie obywatelskie, wypełniając całkowicie i w terminie obowiązek świadczeń rzeczowych oraz tym osobom, które swoją pracą przyczynili się do powodzenia akcji.

PODCZACHY

Podczas ostatniej włóczęgi po „terenie", w poszukiwaniu za nowościami z życia wsi, zawadziłem między innymi o Podczachy. Podczachy to nic osobliwego, jest to po prostu zwyczajna podkutnowska wieś polska, podobna do tysiąca innych rozrzuconych na terenie naszego kraju. Na pierwsze wejrzenie robi ona na przybyszu raczej smutne, przygnębiającą wrażenie. Gliniane budynki gospodarskie kryte słomianymi strzechami, mieszczą najczęściej pod jednym dachem (jak najdalej posunięta oszczędność budulca) stajnie, obory i izby mieszkalne. Wąska, błotnista droga, wysadzona po obu stronach strzelistymi topolami, aczkolwiek bardzo romantyczna, jest trudna do przebycia. Szczególnie podczas roztopów trzeba być na prawdę zręcznym, aby skacząc z kamienia na kamień, czy z kołka na kołek — przedostać się od zagrody do zagrody.

W wyniku okupacyjnej gehenny, przesiedlań, wysiedlań i hitlerowskiej gospodarki scaleniowej, brak tam dziś bez mała połowy budynków, a niektóre z nich na pół rozwalone, dodają wsi i tak już smutnej, smutnego wyglądu zewnętrznego. Jeśli dodać jeszcze trochę młodych drzew owocowych, kilka stert siana i słomy—będzie to w grubszych zarysach jej obraz plastyczny. Wieś biedna, z trudem dźwigająca się z powojennej ruiny.

Małorolni

Mieszkańcy jej to przeważnie chłopi małorolni. Większość z nich skorzystała z reformy rolnej i oddała już w 100 procentach świadczenia rzeczowe. Między tymi na specjalne wyróżnienie zasługuje ob. Michał Marciniak, który ze swego 5-cio hektarowego gospodarstwa oddał, miast wyznaczonych 10-ciu, 15-cie metrów zboża, za co dostał w nagrodę od pracowników Łódzkiej Dyrekcji Polskiego Radia—odbiornik radiowy.

Oczywiście nie brak między nimi i warchołów, bo to już tak jest, że żadne większe stado nie obejdzie się bez „parszywych owiec". Tym rej wodzi 15-morgowy gospodarz ob. Franciszek Pawlak, co to nie dość, że sam do dziś jednego ziarnka kontyngentu nie oddał, to i drugich buntuje, a z chętnych się wyśmiewa. Oczywista, wierzymy mocno, że zainteresowane w tym czynniki państwowe, które potrafiły ocenić i należycie nagrodzić szlachetny wysiłek ob. Marciniaka, zajmą się bliżej i ob. Pawlakiem i już w najbliższych dniach położą kres jego warcholskiej robocie.

Takie to są mniej więcej te podkutnowskie Podczachy dziś i to nie jest ciekawe, ale ciekawym natomiast jest, że **takie nie będą, a będą schludne, czyste i bogate**. Tak przynajmniej obiecują jej mieszkańcy, którzy postanowili zrobić ze swej wsi drugi Lisków. Jeszcze ciekawszym jest, że nie tylko postanowili, ale już swoje plany realizują.

Jak? Oto co opowiada o tym ob. Aleksander Szczepański, były robotnik warszawski, który od roku dopiero gospodarzy na swojej działce z reformy — ale kocha Podczachy, jak i inni...

— Zaczęło się od tego, że latem ubiegłego roku, za odstawionego na kontyngent cielaka dostaliśmy na gromadę 108 zł. Oczywiście sumę tą trudno było między wszystkich podzielić, więc zostawiliśmy ją u sołtysa. Wtedy właśnie zrodził mi się w głowie pomysł, czy by to nie można założyć u nas gromadzkiej Kasy Samopomocy — tak od nagłych wypadków. Mówiłem o tym z kilkoma, ale nikt jakoś nie chciał się nad tym zastanawiać. Ja jednak nie dałem za wygraną i z sołtysem Bieleckim, Marciniakiem i jego córką postanowiliśmy działać na własną rękę.

Podczachy wychodzą z nędzy

Wbrew gromadzie, na własną odpowiedzialność, urządziliśmy kilka zabaw publicznych i doprowadziliśmy stan kasy do 7 tysięcy zł. Wtedy już nie chcieliśmy się tym rządzić sami; wybraliśmy zarząd z 5 osób i postanowiliśmy pracować planowo. Kiedy otrzymaliśmy za świadczenia rzeczowe 10 q cementu, a nijako też było go dzielić, więc złożyliśmy go także w kasie gromadzkiej, z przeznaczeniem na budowę domu ludowego, bo nawet nie mamy gdzie robić zebrań. Do dziś mielibyśmy już dużo większy stan kasowy, ale Powiatowa Rada Narodowa specjalnym zarządzeniem zabroniła (Dlaczego?—przypisek Redakcji) na czas karnawału urządzać zabawy i imprezy o charakterze publicznym — i dlatego nic nie możemy narazie skombinować. Mamy także i inne plany, tylko nie wiem, czy uda się nam je zrealizować.

Tyle zrobiono w Podczachach na razie. „Ależ to przecież nic nadzwyczajnego"— powie ktoś. Prawda. Ilościowo to mało, ale tu jest coś więcej. Jeśli weźmiemy pod uwagę specyficzną atmosferę obecnej doby, atmosferę niepewności jutra, stworzoną i podtrzymywaną systematycznie i wszelkimi sposobami przez wrogów nowego porządku u nas i na całym świecie; jeśli uświadomimy sobie, że wieś nasza nawet w czasach normalnych nieufnie przyjmowała wszelkie inowacje, to sukces podczasiaków jest wielki. Jest to sukces psychiczny, dzięki któremu nie ma tam dziś ani jednego rolnika, nawet wśród starszych i najbardziej nieufnych, któryby nie wierzył, że Podczachy będą inne i że można je takimi zrobić.

Podczachy chcą wyjść z błota i nędzy już dziś, zaraz, nie czekając na niewiadome. Podczachy nie czekają, aż państwo czy rząd zrobi albo da, ale chcą się dźwigać własnymi siłami, własną pracą.

Czy są w lepszym położeniu jak inne wsie? — Nie. Przytoczony na początku opis charakteryzuje obecne warunki ich życia, a podczasiacy, to nie żadni nadludzie, ale zwyczajne, proste chłopy polskie ze wszystkimi zaletami, ale i ze wszystkimi wadami, przywarami, pretensjami itp.

Narzekają, a jakże i nawet nie mniej, jak w innych wsiach.

Los zrządził, że trafiłem tam akurat na gromadzkie zebranie. Gratka to nielada złapać takie prawdziwe chłopskie zebranie, bez mów, sztandarów i rezolucji— sami swoi ze sobą — toteż wsunąłem się niepostrzeżenie do izby, i choć to nie bardzo przyzwoicie — podsłuchiwałem.

Czego tam nie było!

Były całkiem słuszne i całkiem niesłuszne pretensje do państwa.

Była całkiem zdrowa krytyka administracji resztówek i majątków państwowych.

Były narzekania na urzędników, na milicję.

Kontyngenty oddamy

Były całkiem pochlebne uwagi o reformie rolnej i całkiem niepochlebne o niektórych złych posunięciach przy niej i złych ludziach itd itp. Jedne słuszne i miłe, inne niesłuszne, nieuzasadnione. Ile głów—tyle zdań, ale wszyscy godzili się w jednym — „kontyngenty tak czy inaczej oddać trzeba", „żeby się te brygady nie wałęsały i do garnków nie zaglądały", bo robotnik jednak jeść musi, że dziedzic do Podczach już wrócić nie powinien, że trzeba na wiosnę obsiać i obsadzić wszystko, żeby były traktory i że kontyngent mięsny jest za duży i trzeba by coś zrobić, żeby przynajmniej termin przedłużyli. Dla zilustrowania nastroju, jaki tam panował, pozwolę sobie przytoczyć urywek tego wieczoru:

— Słuchajcie, zdać—to zdać, ale kiedy my coś za to dostaniemy? Oddaj za grosze, ale ty płać setkami za wszystko...

— A dyście niedawno zebrali ciężkie tysiące za wieprzki! — wyrwała się zjadliwie jakaś baba.

— ...Albo te nawozy — skarżył się ob. Marciniak. — Ci, co zwlekali z kontyngentem, dostają dziś metr nawozu za metr żyta, a myśmy co oddali na jesieni — ale mnie już o to nie idzie, ale teraz znów wyszło zarządzenie, że nawozy tylko za zboże, a skąd ja go wezmę, jak nie wiem, czy do żarcia starczy. Żebym był wiedział, to bym przynajmniej tych pięciu metrów ponad wymiar nie dawał, mógłbym...

— No, przecieżcie dostali w nagrodę radyjo — zasyczało z babskiego kąta.

— Radio też dobre, nie powiem, ale ziemię nakarmić trzeba. Nie wierzę w to, żeby nam rząd nie dał nawozów, gdyby miał, ale z tą wymianą to jest coś nie rychtyk. Gdyby za gotówkę, to bym czy ja, czy każdy tu z nas, czy to za jajko, czy z masła, czy za jakiego prosiaka jakoś uciułał — ale tak, to na nic.

— Widać, że tych nawozów brakuje, bo by na lewo były, a tyż nie ma. Kupić znów metr żyta za 1500 zł. i wymienić go na półtora metra nawozu, to jakoś nie wychodzi, a tu trzeba by koniecznie coś zrobić. Żeby choć ze 30 kg saletry na morgę pod ozimę, bo liche w tym roku...

Po co się martwić

— A co się tam będziemy martwić. Sami i tak rady nie damy. Te „lepsze ryby" tak robią, aby tylko o brzuch dbają i czekają...

— **Na nich my nie możemy patrzeć, to tylko urzędniki, tylko na miesięczną pensję czekają, a my mamy swoje i robić trzeba. Pewne, że ja bym tych administratorów** wywieszał jak psów, bo jak parcelowali majątki, to nam służbie pozabierali ostatnie krowy, bo to rasowe miały być hodowle, a zobaczcie co tam w tym Skłutwie się robi. Owszem, są krowy, ale do wiosny to się połowa wykończy z głodu, bo nie ma kto przypilnować... albo nasza resztówka...

Sypały się potem wyrzekania i żale nad marnującym się majątkiem państwowym i cały szereg innych bolączek, ale to w tej chwili nie ważne. Wycinek powyższy ilustruje, że podczasiaki to zwyczajni śmiertelnicy, a jednak potrafili rozgraniczyć żale osobiste od dobra wsi i kraju i chcą pracować. No ale wracajmy do rzeczy. A więc podstawa, że tak powiem, moralna do przebudowy Podczach — odpowiednie nastawienie psychiczne zainteresowanych chłopów — została zbudowana, obecnie należałoby pomyśleć o środkach materialnych. I na tym odcinku podczasiacy okazali się całkiem, całkiem — postanowili założyć gromadzką spółdzielnię.

„To znów nie jest nic nowego" — powie ktoś, bo przecież już dawno są potworzone takie spółdzielnie i przecież Samopomoc Chłopska itd. Owszem, tak, ale tu ważnym jest, że podczasiacy, nie wiedząc o tym, że państwo już dawno takie coś dla nich stworzyło, doszli do przekonania sami, że tylko kupą i wspólnymi siłami można czegoś dokonać. Jest to jednocześnie wspaniały dowód, że Związek Samopomocy Chłopskiej, jego spółdzielczość, jest właśnie wiernym odbiciem dążeń i intencji chłopa i ma do spełnienia wielkie zadania. Ciekawym jest tu fakt, że ci sami podczasiacy, którzy chcą u siebie tworzyć spółdzielnię samopomocy, nieufnie odnoszą się do istniejącej już tam Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Jest to do pewnego stopnia winą słabej działalności terenowych działaczy Samopomocy i niedociągnięcia w pracy tych spółdzielni, a poza tym występuje tu jasno przysłowiowa chłopska nieufność.

Żaden podczasiak nie jest do dziś formalnym członkiem Związku Samopomocy, chociaż faktycznie jest nim już dawno. Jest to bez wątpienia źle, ale w tej chwili nie jest to ważne, bo wcześniej czy później wszyscy członkami Związku zostaną.

Gminnej Spółdzielni nie dowierzają, bo to przyszło z góry, ktoś to narzucił, zagitował, a ich spółdzielczość zrodziła się sama. Nie dowierzają tym bardziej, że widzą naocznie pewne niedociągnięcia pracy tej Spółdzielni.

Owszem, do Związku zapisaliby się nawet dziś, ale gospodarzyć chcą sami, chcą mieć swoją gromadzką spółdzielnię samopomocy, chcą dzierżawić leżącą obok ich wsi pięciohektarową resztówkę „Podczachy", będącą obecnie pod zarządem gminnej spółdzielni, która nota bene jest za daleko od resztówki, aby ją odpowiednio zagospodarować i dopilnować.

Resztówki

Na resztówce tej znajdują się dwa budynki, pozostałe po obszarniku, stojące już od roku pustką, a z których codziennie czegoś ubywa. Nikogo one nie obchodzą, a tymczasem podczasiaki nie mają domu ludowego, nie mają świetlicy, nie mają gdzie zrobić zebrania, a gdy chcieli zrobić swego czasu zabawę, to musieli wypożyczyć salę na sąsiedniej wsi.

Nic też dziwnego, że podczasiaki mają pretensje patrząc na dewastację i klną na czym świat stoi na takie porządki.

Ziemia na resztówce leży odłogiem. Wiosna za pasem, a tam nic się na razie nie robi. W zeszłym roku obrobiła i obsiała gromada, a plony zabrała spółdzielnia gminna i od tego czasu już tam więcej nie zajrzała. Podczasiaki chcą tej resztówki dla swojej spółdzielni gromadzkiej na prawach dzierżawy.

Zagospodarują, obsieją, uporządkują obejście i budynki, założą świetlicę, ale muszą wiedzieć, że to jest ich. — „Już wtedy niech nikogo o nic głowa nie boli. Żeby choć nam na rok dali, to przekonaliby się, co my byśmy z niej zrobili"— mówi z zapałem „duchowy" kierownik Podczach, gminny referent świadczeń rzeczowych ob. Aurelia. — „Tak nam mocno brak budynków, a tam stoją pustkami już cały rok. Takie pokoje i tylko wiatr w nich hula".

Pionierzy

Wierzymy mocno, że Samopomoc w Kutnie, mając na uwadze dobro wsi, dobro własne i państwa (bo bez wątpienia załatwienie powyższej sprawy w myśl życzeń podczasiaków przyniesie korzyść dla wszystkich wyżej wymienionych instytucji, dla jednych materialnie, dla drugich prestiżowo) — zainteresuje się bliżej podczasiakami, zrobi z nich swoich formalnych członków i w Podczachach uczyni wzorowy ośrodek swej pracy dla przykładu całego powiatu. Jest to tym łatwiejsze do wykonania, że Statut Spółdzielczości Samopomocy pozwala na tworzenie gromadzkich filii.

Pionierom sprawy nowych Podczach życzymy [illegible] w realizowaniu ich zamierzeń.

Edward Adamiak.

Wieści z całego kraju

7 LAT WIĘZIENIA ZA ZNĘCANIE SIĘ NAD POLAKAMI

Specjalny Sąd Karny w Gdańsku na sesji wyjazdowej w Gdyni rozpatrywał sprawę Marii Modrzyńskiej, volksdeutschki z Grabówka, oskarżonej o działanie na szkodę ludności narodowości polskiej. Wezwani świadkowie stwierdzili, iż Modrzyńska przy rozdziale produktów między ludność polską Grabówka dopuszczała się specjalnych szykan, każąc ludności polskiej godzinami wystawać w ogonku, lżąc ich wyrazem „polskie świnie", bijąc ich po twarzy i kopiąc.

Sąd skazał Modrzyńską na 7 lat więzienia.

WALKA Z SZABROWNICTWEM NA DOLNYM ŚLĄSKU

Walka przeciw pladze „kupców", najeżdżających Dolny Śląsk w poszukiwaniu okazji do taniego kupna, prowadzona jest z całą bezwzględnością. Milicja Obywatelska przeprowadza systematyczną kontrolę na dworcach wyjazdowych i odstawia winnych przekroczenia zakazu wywozu z terenu Dolnego Śląska do Delegatury Komisji Specjalnej.

RATUJMY DZIECI PRZED GRUŹLICĄ

W dniu 19 marca przybył do Otwocka transport 34 wagonów, zawierających dary od szwajcarskiej organizacji pomocy Polsce Don Suisse. Dary te — to kompletne urządzenie całej kolonii nowoczesnych baraków dla polskich dzieci, zagrożonych gruźlicą.

Kolonia obliczona jest na 800 dzieci, które wysyłane będą do Otwocka na dwumiesięczne turnusy lecznicze.

Nad dziećmi czuwać będzie wykwalifikowany personel lekarski i pielęgniarski, składający się z obsługi mieszanej polsko-szwajcarskiej.

STATYSTYKA ROZWODOWA

Od chwili wejścia w życie nowego prawa małżeńskiego, tj. od 1 stycznia 1946 r., wpłynęło do sądu okręgowego w Warszawie ogółem 396 spraw rozwodowych, w 203 wypadkach powództwo wytoczyli mężczyźni, a w 95 wypadkach kobiety, zaś 98 spraw było za obopólną zgodą stron. W 96% spraw obydwie strony należały do wyznania rzymsko - katolickiego. Jak dotychczas 10 spraw zakończonych zostało wyrokami, uznającymi związek małżeński za rozwiązany.

SĄD WOJSKOWY KARZE BANDYTÓW

Okręgowy Sąd Wojskowy skazał Witolda Białego, który podając się za funkcjonariusza Milicji Obywatelskiej, dokonał szeregu napadów rabunkowych z bronią w ręku — na 7 lat więzienia.

Ten sam Sąd skazał uczestników napadu na Komunalną Kasę Oszczędności w Krakowie, Mieczysława Bosia na 3 i Bronisława Stasiaka na 5 lat więzienia.

TEATR, MUZYKA i SZTUKA

TEATR W. P.

Dziś w dniu pierwszej rocznicy otwarcia Teatru W. P. w Łodzi o godz. 17 Wielki Koncert Arii Operowych i Pieśni w wykonaniu najznakomitszej śpiewaczki polskiej **Ewy Bandrowskiej-Turskiej**, o godz. 19 „Elektra" Giraodoux w reżyserii Edmunda Wiercińskiego z udziałem: Góreckiej, Kossobudzkiej, Małynicz, Kreczmara, Łapińskiego, Śródki, Świderskiego i Woszczerowicza. Dekoracje i kostiumy Teresy Roszkowskiej. W sobotę oraz w niedzielę dwukrotnie o godz. 15 i 19 „Elektra". W niedzielę o godz. 12 Najpiękniejsze Arie Operowe śpiewa **Ewa Bandrowska - Turska**. W programie arie z opery Halka, Hrabina, Cyganeria, Tosca, Madame Butterfly, Manon Lescaut, Lakme, Casanova i innych.

TEATR POWSZECHNY TUR

Codziennie o godz. 19 w niedzielę o godz. 15 i 19 świetna komedia Marcelego Pagnola „Marjusz" z udziałem Aleksandra Zelwerowicza, niezrównanego odtwórcy roli Cezarego. W rolach Marjusza i Fanny na przemian Andrzej Łapicki i Justyna Karpińska oraz Czesław Wołłejko i Halina Czengery. Powodzenie „Marjusza", oklaskiwanego przez publiczność wielokrotnie przy otwartej kurtynie, wzrasta z każdym dniem. Początek przedstawień punktualnie o godz. 19, koniec o godz. 22.10.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Daszyńskiego 34

Codziennie o godz. 19.15 komedia „ICH CZWORO" Gabryeli Zapolskiej z MIRĄ ZIMIŃSKĄ w roli głównej. Udział biorą: Janina Macherska, Hanna Bielicka, Maria Kaniewska Jan Kochanowicz, Ludwik Tatarski i Zdzisław Relski. Reżyserował Erwin Axer Kasa czynna codziennie od godz 15-ej

COLOSSEUM, Kopernika 16

Od 16 do 31 marca Premiera nowego programu z 4 Asami na czele. Początek codziennie o godzinie 19.15, w niedziele i święta o godzinie 16.15 i 19.15.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś i codziennie wielkie widowisko muzyczne Z. Gozdawy i W. Stępnia pt. TRZEJ MUSZKIETEROWIE z udziałem całego zespołu „SYRENY chóru i baletu począt. przedstawienia o godz. 19.15.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

W Centr. Rob. Domu Kultury, ul. Piotrkowska 243, w sobotę, 23 marca, o godz. 19. Teatr Komedii Muzycznej „Lutnia" daje premierę romantycznej komedii muz. „KRÓL WŁÓCZĘGÓW" z Kazimierzem Dembowskim w roli tytułowej. Udział bierze cały zespół artystyczny oraz chór, balet i orkiestra pod dyr. Wł. Szczepańskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni, ul. Piotrkowska 102-a. Od godz. 17 w kasie teatru.

SZPINALSKI NA PORANKU W FILHARMONII

Na najbliższym poranku niedzielnym, o g. 12-ej w południe usłyszymy na estradzie Filharmonii niezrównanego wirtuoza polskiego, Stanisława Szpinalskiego. Gigantyczny program obejmuje arcydzieła literatury fortepianowej.

Bilety na ten rewelacyjny koncert sprzedaje kasa kina „Bałtyk", Narutowicza 20, od g. 10 do 14.

DZIŚ WIELKI KONCERT KOMPOZYTORSKI LUDOMIRA RÓŻYCKIEGO W FILHARMONII

Dziś, w piątek, 22 bm., o godz. 20-ej odbędzie się wielki koncert poświęcony twórczości Ludomira Różyckiego. Orkiestra Państwowej Filharmonii pod osobistym kierownictwem kompozytora wykona szereg jego dzieł. Solistką koncertu będzie Stefania Różycka, która odśpiewa szereg pieśni z orkiestrą. Pozostałe bilety do nabycia w kasie kina „Bałtyk", Narutowicza 20, od godz. 10 do 14 i od 17 do rozpoczęcia koncertu.

Ogłoszenie

Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi komunikuje, iż przystąpiła do rejestrowania wszystkich firm prywatnych, przemysłowych i handlowych okręgu łódzkiego.

W związku z powyższym Izba wzywa firmy prywatne przemysłowe i handlowe do niezwłocznego wypełnienia obowiązku rejestracji. Kwestionariusze rejestracyjne można otrzymać w biurze Izby (Łódź, Al. Kościuszki 4, Wydział Statystyczny). Po zarejestrowaniu firma otrzymuje potwierdzenie rejestracji.

Każda firma winna znaleźć się w rejestrze Izbowym, który stanowić będzie podstawę do udzielenia przez Izbę zaświadczeń i opinii na życzenie zarejestrowanych firm dla władz i urzędów.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi Al. Kościuszki Nr. 4

Co grają w kinach?

„POLONIA" (Piotrkowska Nr. 69) „SZARY LORD".

„TĘCZA" (ul. Piotrkowska 106) „SZARY LORD".

„WISŁA" (Przejazd 1) „ADRIA" ul. Marszałka Stalina 1) — „TRZECH PRZYJACIÓŁ" Nadprogram: „...A-JĄCA BOMBA V. I."

„BAŁTYK" (Narutowicza 20) „ROBIN HOOD".

„GDYNIA", (Przejazd 2) „NIEWIDZIALNY WRÓG".

„STYLOWY" (Kilińskiego 123) — „NIEWIDZIALNY WRÓG"

„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16) „HEL (Legionów 2-4) „CHŁOPIEC Z NASZEGO MIASTA"

„ROBOTNIK" (ul. Kilińskiego 178) „SERCE I SZPADA".

„PRZEDWIOŚNIE" (Żeromskiego 74-76) „SIÓDMĘ NIEBO"

„TATRY" (Sienkiewicza 40) — MANEWRY MIŁOSNE".

„REKORD" (ul. Rzgowska 2) — „PENSJONARKA".

„BAJKA" (Franciszkańska 31) — „SKRZYDLATY DOROŻKARZ"

„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16) „OJCOWIE i DZIECI".

„ROMA" (Rzgowska 84) — „BIAŁY MURZYN"

„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26) — „ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE"

„MUZA" (Ruda Pabianicka) — „ZNACHOR".

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20 — W niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20.

Kina „Polonia", „Adria", „Bałtyk", „Hel" „Przedwiośnie", „Roma". rozpoczynają seanse pół godziny

PRZETARG

Zarząd Centralny PUR w Łodzi, Wydział Gospodarczy, ogłasza przetarg na wydrukowanie następujących druków i książek urzędowych:

370 książek ewidencyjnych (100-kartowych rubryk)
700 książek magazynowych (150-kartowych rubryk)
1.000 asygnat przychodowych (bloki podwójne z kopią)
2.500 asygnat rozchodowych (bloki potrójne z kopią)
4.000 bloków zleceniowych (z kopią)
50.000 wolnych druków

Zaznacza się, że papier na książki wyżej wymienione ma być bezdrzewny, atramentowy — bloki mają być 3-okolorowe.

Oferty po uprzednim otrzymaniu wzorów należy składać do Z. C. PUR, Wydział Gospodarczy, ul. Piotrkowska nr. 29, III p. pokój 46, do dnia 28 marca br. w godz. 9—11 rano

Naczelnik Wydziału Gospodarczego
Z. Matuszewski

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do wiadomości, że na podstawie uchwały Kolegium Zarządu Miejskiego Nr. 564 z dnia 7 marca br. Zarząd Nieruchomości Opuszczonych i Porzuconych w m. Łodzi pobierać będzie od lokali mieszkalnych w domach objętych działalnością tegoż Zarządu opłaty na utrzymanie nieruchomości w następującej wysokości:

1.	dla mieszkań 1 i 2-izbowych	200%	komornego z dnia 1. 9. 1939 r.
2.	„ „ 3 „	300%	„ „ „ „ „ „ „
3.	„ „ 4 „	400%	„ „ „ „ „ „ „
4.	„ „ 5 „	500%	„ „ „ „ „ „ „
5.	„ „ 6 „	600%	„ „ „ „ „ „ „
6.	„ „ 7-izbowych i większych	1.500%	„ „ „ „ „ „ „

Od tych opłat wyłączeni są całkowicie:

1. pracujący, którzy posiadają karty żywnościowe „W" (Wyrównawcze), za wyjątkiem tych posiadaczy kart „W", których członkowie rodzin czerpią dochody z prywatnych źródeł (handlu itp.).
2. instytucje państwowe, samorządowe, społeczne i polityczne.
3. ubodzy, utrzymujący się z pomocy rodzinnej lub społecznej na podstawie składanych świadectw ubóstwa — Wydziału Opieki Społecznej.

Pobór opłat na utrzymanie nieruchomości w domach objętych powyższą uchwałą Kolegium Zarządu Miejskiego w Łodzi wprowadzony zostaje z dniem 1 kwietnia 1946 roku.

Łódź, dnia 21 marca 1946 roku.

ZARZĄD MIEJSKI w ŁODZI

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi unieważnia zagubioną w dniu 14 marca br. plombownicę, zaopatrzoną herbem miasta i ocechowaną nr. XI.

Łódź, dnia 21 marca 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Techniczny podaje do wiadomości, że w myśl okólnika Ministerstwa Odbudowy (Departament Budownictwa z dnia 14 lutego 1946 r. za L. dz. 753/Bud./W. 1/46/3633) — wszyscy na terenie Wielkiej Łodzi zamieszkali architekci, inżynierowie i budowniczowie uprawnieni do kierowania robotami budowlanymi i sporządzania projektów (planów) winni w terminie do dnia 15-go kwietnia 1946 r. zgłosić się do Oddziału Nadzoru Budowlanego, celem wypełnienia kart ewidencyjnych i złożenia wymaganych w odpisach dokumentów.

Osoby, które w okresie działań wojennych straciły dyplomy i świadectwa, mają możność uzyskania ich w sposób przewidziany Dekretem z dnia 7 lipca 1945 r., poz. 164 o odtworzeniu dyplomów i świadectw z ukończenia nauki (Dz. U. R. P. Nr. 27, z dn. 18. 8. 1945 r.).

Bliższych wskazówek udziela Oddział Nadzoru Budowlanego przy ul. Piotrkowskiej Nr. 64, pokój Nr. 104, II piętro, w godzinach od 9-tej do godz. 10.30.

Łódź, dnia 12 marca 1946 r.

Zarząd Miejski w Łodzi

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

DR S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy) Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych przyjmuje. Łódź, **Piotrkowska 33**, godz. 12-1 i 3-6.

Dr. med. E. MIKULICZ lekarz-dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, ulica Zawadzka 17, tel. 144-45

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA jest natychmiast wykwalifikowana przedszkolanka z pewną praktyką, do nowoorganizowanego przedszkola. Uposażenie w/g umowy. Reflektujemy tylko na pierwszorzędne siły. Zgłaszać się do Dyrekcji f. L. Plihal, Łódź, Krzemieniecka 2.

POTRZEBNA pracownica domowa do lat 40. Mazowiecka 18/3. (Widzew).

POTRZEBNY człowiek starszy, samotny — pomocnik do koni. Pomorska 311.

POTRZEBNA dziewczynka na posyłki i do sprzątania biura. Zgłoszenia: Łódź, Piotrkowska 120, R. Linkowski.

CEROWACZKĘ-sztuperkę na reperacje ubrań wykwalifikowaną poszukuje od zaraz Artystyczna Cerownia Jadwigi Szolin, Piotrkowska 30.

PRASA-PROPAGANDA. Instytucja państwowa poszukuje rutynowanej siły, doświadczonej w dziedzinie prasowo-propagandowej, piszącej biegle na maszynie. Oferty sub. „M. P.", Łódź, skrytka poczt. 230.

Różne

Z POWODU choroby sprzedam lub wydzierżawię pracownię pończoszniczą — mechaniczną; maszyny na chodzie. Wiadomość w administracji „Głosu Robotniczego".

FABRYKA cukierków, czekolady i drażetek, Jerzy Karczewski, Łódź, Marii Skłodowskiej Nr. 26 (dawniej Podleśna), tel. 106-28 i Rzgowska 8. Poleca największy wybór cukrów.

GAŁEK Wacława dziękuje nieznanemu obywatelowi za przysłanie legitymacji szkolnej.

FOTOGENICZNI są wszyscy! gdy się fotografują w Foto Atelier H. Śmigacz Fotograf filmowy, Piotrkowska 6 tel. 171-84.

Poszukiwanie pracy

UCZEŃ Liceum Handlowego z kilkuletnią praktyką handlową poszukuje pracy. Oferty do „Głosu" pod „Uczeń".

PANIENKA do pomocy przy bufecie w sklepie rzeźniczo-wędliniarskim poszukuje pracy. Oferty do „Głosu" pod „Panienka".

SAMODZIELNA obeznana z gospodarstwem domowym przyjmie pracę. Zachodnia 23, Sklep spożywczy.

Kupno i sprzedaż

ZESZYTY, bruliony, papiery biurowe i pakowe, ołówki, pluskiewki poleca „Polonia" Cegielniana 1.

„Victoria" klej do dętek, żyletki, kamienie do zapalniczek poleca hurtowo „Reklama", Piotrkowska 46 (w podwórzu).

KUPIĘ maszynę do snucia (snowadło), może być ręczne. Wiadomość: Marsz. Stalina 28, sklep galanteryjny Kerszner.

AMONIAK do pieczenia, szelak, siarkę mieloną, szpachtlówkę, karbolinę sadowniczą poleca firma „Chrom", Łódź, Piłsudskiego 44, telefon 205-27.

KUPUJEMY złom srebra (przedmioty używane, monety) — płacimy najlepiej. Laboratorium, Plac Wolności 2, m. 2, godz. 8—3

POLSKA Hurtownia Galanteryjna Spółka z ogr. odp. Nowomiejska 3, w podwórzu tel. 277-32 poleca wszelkie towary po cenach hurtowych.

TRZY aparaty telefoniczne kupię, Kilińskiego 148 sklep galanteryjny od 15 — 18.

Zagubione dokumenty

ZAGINAŁ pies 13 marca (nie duży), brązowy na grzbiecie, pod spodem jasny, przednie łapki lekko krzywe. Wysokie wynagrodzenie, lub kto wie gdzie się znajduje. Odprowadzić Rzgowska 37, kwiaciarnia.

SKRADZIONO legitymację Liceum Budowlanego w Łodzi, wystawioną na imię Cecylii Dobrańskiej.

SKRADZIONO palcówkę, metrykę urodzenia i legit. tramwajową Adamczewskiej Marii, Bednarska 14, m 13..

ZGUBIONO kartę rejestracyjną z RKU Łowicz Sejdy Stefana, Senatorska 36/27.

ZGUBIONO palcówkę na nazwisko Mrowińskiego Bolesława, Tuszyńska 9/2.

ZGUBIONO legit. tramwajową Nowak Genowefy. Ks. Brzózki 21.

SKRADZIONO palcówkę na nazwisko Rybińskiej Władysławy. Śródmiejska 44/18a.

SKRADZIONO palcówkę i legit. tramwajową Zaremby Aleksandra. Ogrodowa 66.

JASTRZĘBSKIEJ Jadwidze skradziono kartę rozpoznawczą i kartę wyrównawczą. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Srebrzyńska 89, m. 34.

SKRADZIONO palcówkę Żywotek Eugenii i Wójt Wacławy. Kresowa 31 (Widzew).

SKRADZIONO palcówkę, kartki żywnościowe i inne dokumenty Śmiłowskiej Marii. Ruda-Pabianicka, Dąbrowskiego 10.

SKRADZIONO palcówkę, kartę rejestracyjną z RKU-Konstantynów, metrykę urodzenia i inne dokumenty Woźniaka Mieczysława. Konstantynów, 11-go Listopada 28.

ZGUBIONO palcówkę na nazwisko Żuławy Rozalii. Braterska 54.

ZGUBIONO legit. służbową M. O. i zezwolenie na broń Królaka Bronisława, Łęczyca, Ozorkowska 12.

SKRADZIONO palcówkę, kartę rejestracyjną RKU-Pabianice i legit. Zw. Zaw. Torenc Stefanii. Słowackiego 6.

SKRADZIONO palcówkę i legit. Zw. Zaw. Olczak Eleonory. Kasztanowa 6 (Julianów).

Kronika Łodzka

ODCZYTY W DOMU PROPAGANDY.

W Domu Propagandy P. P. R. przy ul. Piotrkowskiej 262, w piątek 22 marca o godz. 18, tow. Mijal wygłosi referat dla kursu agitatorów p. t. „Ugruntowanie niepodległości Polski na nowych podstawach". Stawiennictwo słuchaczy kursu obowiązkowe.

W Domu Propagandy P. P. R. przy ul. Piotrkowskiej 262, w sobotę 23 marca o godz. 18ej plk. Szlejen wygłosi referat „O Jugosławii". Po pogadance film.

Zapraszamy aktyw partyjny i sympatyków.

Chleb na kartki

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że w miesiącu marcu br. zrealizowane będą na chleb następujące odcinki kart żywnościowych z miesiąca „marzec - kwiecień" br.:

Chleb żytni 80% w cenie zł. 2,15 za 1 kg.

Kat. „W" — na odcinek Nr. 2, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba.

Chleb pszenno - razowy 96% — w cenie zł. 2.15 za 1 kg.

Kat. „W" — na odcinek Nr. 3, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba.

Na karty żywnościowe „MK" Ministerstwa Komunikacji na miesiąc marzec br., zaopatrzone na odwrocie w pieczęć okrągłą Zarządu Miejskiego w Łodzi, wydany będzie chleb na następujące odcinki:

Chleb żytni 80% — w cenie zł. 2,15 za 1 kg.

Na karty pracownicze „MK", odcinek Nr. 2, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba,

Chleb pszenno - razowy 96% w cenie zł. 2,15 za 1 kg.

Na karty pracownicze „MK", odcinek Nr. 3, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba.

Mleko skondensowane na kartki mleczne

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości że dnia 23. 3. 1946 r. będzie wydawane na kartki mleczne marzec - kwiecień, na trzeci kupon rejestracyjny, we wszystkich punktach rozdzielczych (w 13-tu rejonach) mleko skondensowane w ilości 3-ch puszek na kupon, w cenie 3 zł. za puszkę, jako wyrównanie za m-c marzec mleka w stanie surowym.

NIE NISZCZYĆ SYGNALIZATORÓW ALARMOWO - POŻAROWYCH.

Dla celów obrony przeciwpożarowej i alarmowania straży na wypadek pożaru, na ulicach miasta Łodzi zostały zainstalowane sygnalizatory alarmowo - pożarowe. Sygnalizatory te jeszcze nie są czynne, a już zdarzają się liczne wypadki umyślnego rozbicia, a nawet kradzieży sygnalizatorów.

Komenda Straży Pożarnej m. Łodzi zwraca się z apelem do wszystkich mieszkańców, a w szczególności do młodzieży o nieuszkadzanie sygnalizatorów.

Winni umyślnego niszczenia sygnalizatorów zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

WOJEWÓDZKA KONFERENCJA SPOŁECZNO—OBYWATELSKIEJ LIGI KOBIET.

W lokalu S. O. Ligi Kobiet w Łodzi ul. Andrzeja 1, odbędzie się w dniach 24 i 25 marca, Wojewódzka Konferencja Zarządów powiatowych.

Początek obrad o godz. 10 rano.

CZYTELNIA PISM W C. R. D. K.

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR. w Łodzi ul. Piotrkowska 243, uruchomił z dniem 15 marca 1946 r. świetlicę otwartą z czytelnią pism dla wszystkich. Każdy za opłatą wpisowego w wysokości 10 zł. oraz miesięczną opłatę 2 zł. może korzystać z czytelni wszelkich czasopism, wydawnictw popularno naukowych z równoczesną możnością korzystania na miejscu z encyklopedii, słowników i innych wydawnictw pomocniczych.

Świetlica otwarta w dnie powszednie od godz. 16 do 20, zaś w niedziele i święta od 10 do 14ej.

PODZIĘKOWANIE

Redakcja „Głosu Robotniczego" składa serdeczne podziękowanie Dyrektorowi firmy „Poligrafika" Alfonsowi Władysławowi Krauze, za ofiarowanie 1.000 egzemplarzy książki pt. „Uczmy się rachować", na akcję premiową „Głosu Robotniczego".

ZE SPORTU

Młodzież szkolna na ringu

Boks nie jest już dzisiaj w szkołach sportem zakazanym

Boks, jeśli chodzi o młodzież szkolną, znajdował się do niedawna na indeksie. Uczniom jak sobie przypominamy pod grozą wydalenia ze szkoły zabraniało się należenia do klubów sportowych, a gdyby któryś z profesorów ujrzał swego wychowanka na ringu bokserskim z pewnością młody adept sztuki pięściarskiej wyleciałby ze szkoły z „wilczym biletem".

Dzisiaj młodzież szkolna nie potrzebuje już szukać klubów pozaszkolnych, w których miałaby możność oddawać się ulubionym sportom i kryć się pod pseudonimami. Sport w szkołach przestał już być „ogłupianiem młodzieży" za jaki do niedawna uchodził i zdobył sobie pełne prawa obywatelstwa.

Przed nami leży zaproszenie sekcyj bokserskich przy kołach sportowych XI i XIV, Państwowego Gimnazjum i Liceum w Łodzi na pierwsze międzyszkolne zawody pięściarskie, które odbędą się w niedzielę w sali — „Geyera" o godz. 11) i sami się dziwimy, jak wiele się od naszych czasów szkolnych zmieniło. Profesorami gimnastyki przestali już być często emerytowani kawalerzyści, którzy wychowaniem fizycznym młodzieży kierowali podług swej zawodowej szkoły — mustry w takt uderzeń spicruty o połyskujące sztylpy, a stali się ludzie nowi, rozumiejący i doceniający znaczenie sportu — w wychowaniu młodzieży. Profesora takiego ma XIV Państwowe Gimnazjum i Liceum w Łodzi.

Koło sportowe przy tym gimnazjum posiada już dzisiaj 4-ry sekcje sportowe. Najważniejszą i największą popularnością cieszy się sekcja bokserska — mówi nam z ożywieniem jeden z członków koła.

Sekcja liczy około 25-ciu członków. Sprzętu nie mamy tyle, aby wystarczył dla wszystkich. Każdy z nas przynosi co może. O resztę stara się szkoła i profesor. Trenujemy w sali YMCA i trochę u siebie, — oczywiście pod okiem naszego opiekuna.

Drugą popularną sekcją wśród młodzieży XIV Gimnazjum jest sekcja piłki nożnej. Piłkarzy koło sportowe posiada około 30-stu. Niestety szkoła nie ma swego boiska, więc młodzi entuzjaści piłki nożnej trenują gdzie się da. Najczęście w parku Poniatowskiego.

Najlepsze stosunkowo warunki treningowe ma obok sekcji piłki siatkowej, która trenuje w swojej sali gimnastycznej, sekcja pływacka. Młodzi „krauliści" trenują bowiem z innymi szkołami na basenie YMCA co piątek pod kierunkiem miejscowego instruktora i oczywiście swego profesora.

— Profesor to morowy chłop — kończy przygodną pogawędkę nasz rozmówca.

Z satysfakcją przyznajemy mu rację. Ale ponieważ nasz interlokutor jest sekundantem drużyny pięściarskiej koła sportowego XIV Gimnazjum, powracamy jeszcze do niedzielnego meczu. Będzie to pierwszy mecz drużyn szkolnych.

— Obie drużyny — mówi młody sekundant — wystawią zawodników do wagi półśredniej włącznie z tym, że wagi najprawdopodobniej papierowa i lekka zostaną zdublowane.

Mecz, jak wspominaliśmy, odbędzie się w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 297 o godz. 11-ej. Salę wraz z ringiem otrzymali młodzi entuzjaści sportu pięściarskiego od gospodarzy KS „Geyer" bezinteresownie, za co za pośrednictwem „Głosu Robotniczego" składają podziękowanie Kierownictwu z prezesem ŁOZB ob. Stepieniem na czele.

Z. Kr.

Pomimo porażek piłkarze ŁKS pilnie trenują

Treningami piłkarzy ŁKS-u, które jak podawaliśmy odbywają się już od wtorku na własnym boisku, kierują Olimpijczyk Król i Tadeusiewicz.

Piłkarze „Czerwonych Koszul" trenują pilnie.

— Czemu przypisać ostatnie porażki, jakie poniósł ŁKS w spotkaniach ze Zjednoczonymi i ZZK — pytamy członka Prezydium ŁKS-u ob. Skibickiego Zbigniewa.

— Nie mamy graczy — mówi — młodzi chłopcy jeszcze nie doszlusowali do swych starszych kolegów, czynimy ciągłe próby w zestawieniu składu i to najbardziej zaważa na naszych niepowodzeniach. Ale trudno, musimy się z tym pogodzić. Nie mamy pieniędzy na opłacanie graczy, a więc na lepsze wyniki trzeba będzie poczekać, zanim nie wychowamy sobie dobrych piłkarzy z naszego narybku. A ten trzeba przyznać mamy duży. Młodzież garnie się do nas chętnie.

Milion zagrabionych radioodbiorników

muszą Niemcy zwrócić Polsce

(s) 1.200.000 radioodbiorników zarejestrowanych było w Polsce w roku 1939 — obecnie posiadamy ich w kraju nie więcej, jak 150.000.

W samej tylko strefie okupacyjnej amerykańskiej w Niemczech liczba radioaparatów wynosi 2.500.000, więc 17 razy więcej, niż w całej Polsce. A jest to tylko 1/5 część obszaru całej byłej III Rzeszy!

Na terenie wszystkich stref okupacyjnych ilość odbiorników radiowych sięga pięciu milionów — to jest 34 razy więcej, niż u nas. Przed wojną stosunek ten wyrażał się jak 1 do 10.

Z pięciu milionów radioodbiorników, z których w zaciszu domowym korzystają przemęczeni wojną obywatele III Rzeszy — milion to nasze polskie radioaparaty, zrabowane nam przez Niemców w r. 1939 i w latach późniejszych.

Według oficjalnego rozporządzenia, wydanego przez okupacyjne władze niemieckie, jeszcze w roku 1939 cała ludność okupowanych obszarów zmuszona została pod karą śmierci do wydania posiadanych radioodbiorników.

Natychmiastowe rozstrzeliwanie Polaków, którzy nie zastosowali się do wydanego rozporządzenia, tropienie i mordowanie tych, którzy mimo grożącej im śmierci swe aparaty poukrywali, ciągłe rewizje i przeszukiwania mieszkań— wszystko to spowodowało, że większość posiadaczy radioodbiorników oddała je grabieżcom.

W ten sposób Niemcy zrabowali Polsce około miliona aparatów, z których mimo poniesionej klęski w spokoju mogą teraz korzystać.

Prawa Polski do odszkodowania za poniesione w sprzęcie radiowym straty są bezsporne.

Żądanie Ogólnopolskiej Konferencji Radiowej, jaka ostatnio odbyła się w Warszawie, rewindykacja zagrabionego przez Niemców sprzętu radiowego, a także odbiorników w ilości nie mniej , niż milion sztuk — jest w pełni uzasadnione i bezwzględnie słuszne.

Należy żywić przekonanie, że Rząd Rzeczypospolitej wyczerpie wszelkie środki, by słuszne żądanie społeczeństwa polskiego zostało spełnione.

Konkurs świetlicowy

Centralny Robotniczy Dom Kultury TUR w Łodzi, w porozumieniu z Wojewódzkim Urzędem Informacji i Propagandy i Wydziałem Kulturalno - Oświatowym Związków Zawodowych, organizuje konkurs zespołów świetlicowych z terenu m. Łodzi i najbliższej okolicy.

Konkurs obejmuje współzawodnictwo w zakresie:

a) estetyki wnętrza i zdobnictwa świetlicowego (czystość świetlicy, przyozdobienia jako wynik samodzielnej i solidarnej pracy zespołu),

b) czytelnictwa czasopism i gazetek świetlicowych,

c) czytelnictwa i propagandy książki (konkursy dobrego czytania, wieczory książki, różnorodne formy propagandy i kontroli czytelnictwa),

d) samokształcenia.

Każdy z zespołów świetlicowych, zamierzający wziąć udział w konkursie, musi wybrać dwie dowolne konkurencje z czterech wyżej wymienionych z tym, że zasadniczo jedną z nich powinna być konkurencja wymieniona w punkcie a).

Zespół, wybierający więcej, niż dwie konkurencje, zyskuje za każdą dodatkową konkurencję, dodatkowe punkty wpływające na zwiększenie szans zwycięstwa w konkursie.

Celem konkursu jest ożywienie życia świetlic i podniesienie poziomu pracy zespołów świetlicowych.

Terminarz konkursu przedstawia się następująco:

Do dnia 20.III 1946 r. przyjmowanie zgłoszeń zespołów świetlicowych przez sekretariat CRDK—TUR, ul. Piotrkowska 243. Zgłoszenia będą przyjmowane tylko na piśmie. Zawierać muszą: nazwę i adres świetlicy, liczbę świetliczan i liczbę oraz nazwy sekcji świetlicowych, wymienienie wybranych konkurencji, nazwisko i adres kierownika świetlicy oraz kierowników sekcji świetlicowych.

W czasie od 20 do 30.III 1946 r. odbędą się zebrania międzyświetlicowe według wybranych grup konkurencji z omówieniem przygotowawczym konkurencji i dostarczeniem zespołom świetlicowym szczegółowego regulaminu konkursu.

W zebraniach tych wezmą obowiązkowo udział wszyscy członkowie świetlic z kierownikami świetlic i kierownikami sekcji.

W czasie od 1.IV do 15.VI. 1946 r. przeprowadzenie przez zespoły prac w świetlicach w zakresie grup objętych konkurencjami.

W czasie od 15 do 30.VI 1946 r. odwiedzanie świetlic przy pracy przez Komisję Konkursową.

W czasie do 1 do 10.VII 1946 r. wystawa dorobku świetlic w zakresie grup pracy świetlicowej objętych konkurencjami.

W dniu 15.VII 1946 r. ogłoszenie wyniku konkursu przez Komisję Konkursową.

Zespoły, uczestniczące w konkursie, otrzymają dyplomy pamiątkowe, zaś zespoły zwycięskie otrzymają cenne nagrody.

Szermierze ZZK

nie chcą takiej gościnności

Do Katowic na mecz z tamtejszą Pogonią mieli wyjechać szermierze ZZK. Wyjazd jednak nie dojdzie do skutku. Przyczyną tego było niegościnne przyjęcie, jakiego doznali koszykarze kolejarzy bawiący — ubiegłej niedzieli w Katowicach.

Zawodnikom łódzkim organizatorzy nie zapewnili ani noclegów ani posiłków i zdali ich własnemu losowi.

Nie chcąc narażać na to szermierzy Okręg ZZ odmówił im zezwolenia na wyjazd.

SPROSTOWANIE

W numerze 80 z dnia 21. marca rb. w artykule: p. t. „Niebieski ptak w roli dyrektora fabryki", wkradł się błąd zecerski, mianowicie: zostało w tytule mylnie podane nazwisko dyrektora fabryki, które powinno brzmieć Mirośski, a nie Mirowski, co niniejszym prostujemy.

ZEBRANIE ZARZĄDU ZWIĄZKU DZIENNIKARZY.

W niedzielę dnia 24 bm. o godzinie 11-ej w lokalu redakcji „Kuriera Popularnego" odbędzie się zebranie Zarządu Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. Oddział w Łodzi. Obecność wszystkich członków obowiązująca.

Dyżury aptek:

Czyńskiego — Rokicińska 53,
Bartoszewskiego — Piotrkowska 95,
Rowińskiej-Koprowskiej — Pl. Wolności 2,
Stanielewicza — Pomorska 90,
Słnickiej — Rzgowska 51.

CZWARTA
AKCJA PREMIOWA
DLA DZIECI CZYTELNIKÓW „GŁOSU ROBOTNICZEGO"
KUPON Nr. 21
Wyciąć i zachować

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź Piotrkowska 86. Tel.: 284-21. Drukarnia Zakł. Graf. Spółdzielni Wyd. „Książka" D-08100